

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiełłowska 2. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jańska 1, telef. 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zaliczka 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednostr., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 30%, za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PALCIE TYLKO OBSTALUNKOWE

„GDY WUJ HITLER PRZYJDZIE...”

Berlin, w grudniu 1931 r.

Wstąpiłem niedawno do szewca. Siedział pochylony nad pracą, na swym taborecie, o bladej twarzy i zapadłych policzkach, pokrytych rzadkim porostem. Owa martwa bladeść twarzy nie była zresztą dziwna w tej małej komóreczce bez okien, dokąd nigdy nie zagląda promień słońca i gdzie nawet w dzień pali się lampka elektryczna. Za tę dziurę, jak sam ją nazywa, płaci miesięcznie 40 marek. A ile zarabia, ile pozostaje na chleb?

— No, panie — powiada — jeśli tak dalej pójdzie, zamknę swą dziurę i pójdę „stempel” (stempel oznacza w danym wypadku zwykłe zajęcie bezrobotnych).

— Czy jest naprawdę tak źle?

— Żle, panie, bardzo źle!
 — A gdy wuj Hitler przyjdzie?...
 — umyślnie prowokuje i czekam odpowiedzi. Szewc wstaje. W oczach ma płomień fanatyzmu:

— O, wówczas, wówczas... Wówczas nastąpi inne życie! Spalimy wszystkie uniwersalne sklepy żydowskie, gdzie sprzedają obuwie po cenie, która nas szewców pozbawia chleba, spalimy pracownię, gdzie masyżyny naprawiają obuwie, poturbujemy kości właścicieli domów, którzy zabierają nam ostatni kęs chleba za takie dziury, jak ta... Gdy wuj Hitler przyjdzie — wówczas, tak wówczas... nastąpi inne życie... Uderzył młotem, wbijając gwóźdź w obcas...

Oto charakterystyczne zjawisko. Jeśli będziemy rozmawiać z przeciętnym obywatelem, ogarniętym sugestią demagogii hitlerowskiej, usłyszymy najróżnorodniejsze odpowiedzi, ale oczekiwanie ratunku od proka narodowego mesjanizmu jest im wszystkim wspólne.

Przytłoczona ciężkim kryzysem gospodarczym, uginająca się pod ciężarem podatków, zrozpaczona ludność wierzy temu, kto do szarej beznadziejności wnosi jaskrawość barw romantyzmu narodowego i czarującego fata-morgana przyszłego królestwa trzeciego, do którego on — on jeden! — zna drogę...

Adolf Hitler weist euch den Weg... Z szarej codzienności życia — myśl ulata do królestwa marzeń, iluzje przyćmiewają realną krytyczną świadomość, a płomienna wiara w „wuj Hitlera” istotnie tworzy cuda...

W jednym ze szpitali berlińskich leżał w przepełnionym oddziale III-iej klasy pewien hitlerowiec w ostatnim stadium gruźlicy. Znałem przypadkowo gospodynię, u której przedtem mieszkiał. Kobieta ta — biedna bielżniarka — była bardzo zadowolona, gdy się go pozbyła, bowiem był to zawzięty antysemita i jako taki napał na jej żydowskie klientki, groząc im i wymyślając, czem bardzo szkodził kobiecie, pozbawiając możliwości zarobkowania. Nie mogła się jednak zdobyć na wyeksmitowanie ciężko chorego człowieka... Los też chciał, że obok owego hitlerowca znalazł się... polski Żyd, czeladnik kra- wiecki. Rzecz jasna, że kłócili się długo i namiętnie, jak mogą kłócić się hitlerowiec w ostatnim stadium gru- żlicy i fanatyczny żydowski czeladnik — bundowiec z Polski... Jedno wszakże zastanawiało owego hitlerow- cę. Przyzwyczajony był zwykle widzieć damy żydowskie w zakietach karakulowych w autach — Mercedes, znał porośniętych łuszcem Żydów- gielddziarzy, a tu obok leżał Żyd, gru- ż-

lik, tak jak i on wychudzony, na tak- iem jak i jego, nędznym łóżku... Nie wiem, czy zmienił ów hitlerowiec swe poglądy, dość, że gdy umarł, z- naleziono pod poduszką list, w którym pozostawił „w spadku” swe rzeczy (kilka książek, niewiele bielizny)... swemu sąsiadowi-Żydowi...

Gdy prasa opublikowała program heskiego narodowo-socjalistycznego leada d-ra Besta, wielu powątpie- wało w jego autentyczność. Przecież to program wojującego komunizmu: konfiskata zapasów żywności, spo- łeczne, kolektywne odżywianie, przy- mus pracy. Obraz dość dobrze zna- ny tym, którzy przeżyli 1919-20 rok w Rosji: zapasy żywnościowe odbie- rane ogniem i mieczem, system kart- kowy, przymus pracy, zmuszający damy w karakulach do zamiatania u- lic i prania bielizny żołnierskiej... Jak to może być? — Jest to przecież pro- gram komunistyczny, a hitlerowcy wszak walczą z komunizmem?! To być nie może! To nie ich program, to jakiś szantaż — mówili oburzeni obywatele.

Lecz dr. Best sam przyznał się do napisania owego programu i pozostał w Landtagu heskim, a narodowo- socjalistyczna partja obrała go nawet członkiem sądu państwowego! — A, więc Hitler i dr. Best — to jedno i to samo, czyli jest to Hitlera program. — Lecz pozwoli pan — słyszę twier- dzenie — przecież za Hitlerem idą nie tylko bezrobotni, biedni rzemieś- nicy i sklepikarze, wynędzniała inte- ligencja i inni pasierbowie losu, ale i emerytowani generałowie, dzie- dzie, dyrektorzy banków, a nawet po- tentaci żelaza i stali.

— A któż go wspiera jeśli nie po- tentaci stali i żelaza? — W ten mniej więcej sposób odpowiedział mi w ro- ku bieżącym podczas mego pobytu w Klubie Włóczęgów wileńskich pan dr. Seweryn Wystouch, i odpowiedź ta jest zrozumiała i trafnie ujęta.

Otóż w ten właśnie i tkwi tajem- nica powodzenia Hitlera, że pasier- bowie losu i potentaci stali i żelaza różnie sobie przedstawiają skutki doj- ścia do władzy Hitlera. „Gdy wuj Hit- ler przyjdzie — myślą jedni, — wó- wczas zapędzi w barani róg władców kapitału, panów i magnatów i założy państwo pracy. Nie będzie bezrobot- nych, nie będzie nędzy, wszyscy bę- dą mieli pracę, chleb i mieszkanie”. „Gdy on przyjdzie — myślą kapitali- ści, — rozpedzi na usztyry wiatry zwią- zki zawodowe, czynie wszystkie u- mowy taryfowe, i robotnicy staną przed nami na baczność. Niech narze- dzają głosi brednie socjalistyczne, lecz gdy umnie władzę w swe ręce — po- prowadzi naszą politykę. Przecież to nasz człowiek, myśmy go kupili, bo daliśmy pieniądze...”

— Wierząc mi, pan — powiedział pewien dyrektor banku — nawet an- tysemityzm Hitlera jest tylko dla tłu- mu. Jest on realnym politykiem i po dojsciu do władzy, ten punkt jego programu odpadnie jako jeden z pier- wszych. Przecież i praktyczny pro- gram Mussoliniego jest bardzo daleki od owego faszystwu della prima ore, dzięki któremu pozyskał masy, przed swym marszem na Rzym...

Czyżby socjalny radykalizm Hit- lera był jedynie trójkolnym politycz- nego szarlatana? Kto ma rację: szewc czy też dyrektor banku? — I jeden i drugi czekają na przyjsie „wuj Hitlera”, lecz obaj łączą z tem różne nadzieje.

Dr. G. W.

ś. p.

Aleksander Józef Kajetan Czyż
 Pracownik Samorządu Magistratu m. Oszmiany
 zmarł dnia 15 grudnia r. b. w wieku lat 58.

Oczem zawiadamia

8690

RADA MIEJSKA I MAGISTRAT
 m. Oszmiany.

ś. p.

Aleksander Józef Kajetan Czyż
 Pracownik Samorządu Magistratu m. Oszmiany
 zmarł 15 grudnia r. b. przeżywszy lat 58.

Niest. udzonego pracownika i kolegę żegnają

Pracownicy Samorządu Wydziału Powiatowego
 i Magistrat m. Oszmiany.

8691

ś. p.

Aleksander Józef Kajetan Czyż
 Członek Ochotniczej Straży Ogniovej m. Oszmiany
 zmarł dnia 15 grudnia r. b. w wieku lat 58.

Zgon Jego przedwczesny przyczynił niepowetowaną stratę dla Straży.

OCHOTNICZA STRAŻ OGNIOWA
 m. Oszmiany.

8689

ś. p.

ALEKSANDER CZYŻ
 b. urzędnik wojsk. Zarządu Cyw. b. I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie
 zmarł w dniu 15 grudnia 1931 r. w Osmianie.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprowadzone w piątek, dnia 18 grudnia r. b. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Osmianie, poczem nastąpi ekspozycja zwłok na cmentarz.

O smutnych tych obrzędach powiadomiamy towarzyszy broni

ZARZĄD GŁÓWNY
 Zw. Uczestn. b. I Korpusu Wojsk Polsk. na Wsch.

Domagają się ustąpienia prezydenta Hindenburga.

Rezolucja wschodnio-pruskiej izby rolniczej.

BERLIN. 16.XII. (Pat.) Wschodnio- pruska izba rolnicza w Królewiecie uchwaliła wczoraj większością 2/3 głosów rezolucję hitlerowców, wzywającą prezydenta Hindenburga do ustą- pienia.

Plenarne zgromadzenie — głosi rezolucja — uprosiło prezydenta izby Brandesa, aby oświadczył przyden- towi Rzeszy, co następuje:
 Stan rolniczy w Prusach Wschod- ních uznaje, że prezydent Rzeszy bez-

Poparcie pod warunkiem obalenia zobowiązań reparacyjnych.

BERLIN. 16.XII. (Pat.) Frakcja centrowa Reichstagu wypowiedziała się wczoraj solidarnie za kontynu- waniem dotychczasowej polityki kan- cлера Brueninga i rządu Rzeszy. Frakcja wyraziła nadzieję, że przy- szłe rokowania międzynarodowe da- dą Niemcom skreślenie niemożli-

Odpowiedź Hitlera na mowę kanclerza.

BERLIN 16.12. Pat. — Odpowiedź Hille- ra na mowę kanclerza Brueninga, wygłoszo- ną przez radio, opublikowana została dziś w niemieckim wydaniu organu narodo- wych socjalistów „Voelksischer Beobachter”.
 W kwestii lojalności środków walki oś- wiadcza Hitler, że nie ma żadnej różnicy w poglądach między nim a członkami partji narodowo - socjalistycznej. Hitler zapewnia dalej, że z ciężkim tylko sercem zdecydował się nakazać narodowym socjalistom, aby wstrzymali się od noszenia broni. W każ- dym razie jednak kanclerz Bruening nie mo- że żądać, aby narodowi socjaliści dawali się, nie broniąc, żywcem zarzynać. Takiego roz- kazu Hitler nigdy nie wyda.

Tragiczny wypadek w fabryce karabinów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w fabryce karabinów w Warszawie. Podczas próbnych strzałów z karabinów maszyno- wych nowej konstrukcji, kule przebiły tar-

czę pancerną do której strzelano i kule prze- dostały się na podwórze.
 4 robotników zostało ciężko rannych, przyczem jeden zginął na miejscu.

Powrót min. Janta Polczyńskiego. Audjencia u króla rumuńskiego.

BUKARESZT. 16.XII. (Pat.) W dro- dze powrotnej z Sofji minister Janta- Polczyński w towarzystwie ministra rumuńskiego Sisesti oraz pp. Rosego i Romana zatrzymał się wczoraj w Bukareszcie. Pan minister odbył dłuż- szą konferencję z premierem rumu- skim Jorga, poczem zwiedzał gmach rumuńskiego ministerstwa rolnictwa. W dniu dzisiejszym minister Pol- czyński był przyjęty na audjencji

Szkolnictwo polskie na Łotwie. Oficjalny komunikat.

RYGA. 16.XII. (Pat.) Łotewska A- gencja Telegraficzna ogłasza następu- jący komunikat: Polscy posłowie do sejmu łotewskiego zwrócili się do premjera Skujenieka i do ministra oświaty Kenischa z zażaleniami w sprawie rzekomego kasowania szkol- nictwa polskiego w pogranicznych okręgach Łotwy. Posłów polskich we- zwano aby sprecyzowali swe życzenia i przedstawili wyczerpujące materja- ły. Minister oświaty w związku z po- wyższym oświadczył, że władzom lo- kałnym polecono aby jak najstara- niej ustaliły narodowość wychowań- ców szkół mieszanych. W szkołach,

Skład gabinetu hiszpańskiego.

MADRYT. 16.XII. (Pat.) Gabinet Azany został ukonstytuowany. Lista gabinetu zmieniła się o tyle, że mi- nistrem spraw zagranicznych został Zulueta, a nie Leroux, zaś minister

Ostre ataki przeciwko moratorium Hoovera.

WASZYNGTON. 16.XII. (Pat.) A- gencja Reutersa podaje: W obu Izbach Kongresu toczy się żywa dyskusja nad moratorium Hoovera.

Wczoraj wieczorem członek Izby Reprezentantów Mac Fadden ze stanu Pensylwanja wystąpił przeciwko Ho- overowi z zarzutem, że sprzedał on swój kraj. Atak Mac Faddena wywo- łął żywą reakcję w obu Izbach. W Senacie senator stanu Pensylwanja Reed wystąpił ostro przeciwko pono- wnemu powołaniu do życia Komisji długów wojennych w myśl propozycji Mellona. Krok ten, wobec

Krach Federal National Bank of Boston Popłoch na giełdzie nowojorskiej.

LONDYN. 16.XII. (Pat.) Olbrzy- mie wrazenie wywołał w City krach Federal National Bank of Boston, który wczoraj zamknięto. Depozyty banku wynoszą 56 milionów dolarów. Bank posiadał pięć filij w Bostonie i siedem zamiejskich, wszystkie w stanie Massachussets. W tych siedmiu mniejszych miastach niewypłacanie depozytów zahamowało wszelki han- del przedsiębietczy.

Według doniesień z Nowego Yor- ku pod wrażeniem tego krachu gieł- da nowojorska kształtowała się bar-

Skutki cyklonu w Algierze.

TUNIS 16.XII. Pat. — W następstwie cy- klonu, który szalał tu w sobotę, sytuacja pozostaje w dalszym ciągu poważna. Komu- nikacja telegraficzna i kolejowa z Algierem jest przerwana. Dorzecze rzeki Madjerda

Huragan nad Bałtykiem. Spustoszenia w okolicach Królewca.

BERLIN 16.12. Pat. — Szalejący nad pół- nocną Europą orkan wyrządził w kapilejsku nadbałtyckim Czarn pod Królewcem olbrzy- nie szkody obliczane na pół. miliona marek. Bulwar nadbrzeżny został podmyty na dłu-

Nad Gdynią i Gdańskiem.

GDYNA 16.XII. Pat. — Na Bałtyku pa- nuje silna burza. Siła wiatru w Gdyni do- chodzi do 10 a nawet 11 stopni w pory- wach. Mniejsze statki schroniły się w por- tach.
 GDANSK 16.12. Pat. — Podesza dnia wczorajszego i dzisiejszego noy szalał nad Gdańskiem a zwłaszcza nad okolicą i mo- rzem, huraganowy wiatr. Siła wiatru docho- dziła do 8 stopni, a w niektórych miejscach

Olbrzymie szkody w Rydze. Przerwanie komunikacji. Zatonięcie żaglowca

RYGA 16.12. Pat. — Nad Rygą i wybrze- zem morskim przeszedł niezwykle silny hu- ragan, połączony ze śnieżycą. Huragan wy- rządził bardzo duże szkody przerywając li- nie telefoniczne i telegraficzne. Połączenia telefoniczne z Litwą i Niemcami zostały prze- rwane. Z powodu zasypiania torów tramwa- jowych w Rydze, ruch tramwajowy nie mógł

stoj pod wodą. Akcja ratunkowa prowadzona jest zapomocą samolotów i łodzi. Liczba o- fiar nie jest jeszcze znana. Straty materjał- ne są bardzo znaczne. Woda zniszczyła zbior- ry. Wiele stad bydła utonęło.

nawet 12. Huragan poczynił duże szkody, między innymi zerwał dach fabryki zapa- lek „Meteor”, a w wolnej strefie na kilku okrętach, stojących przy brzegu, porwał li- ny tak, że fale i wiatr rzucały okrętami w różnych kierunkach. Jeden z okrętów, sto- Westerplatte. Szereg większych i mniejszych jacych w wolnej strefie został przybity do statków szukano schronienia w porcie.

być w mieście utrzymany. Pociąg przycho- dził z wielkimi opóźnieniami.
 Z Libawy nadeszła wiadomość, że za- głowiec „Lukas” porwany został przez sza- lejący huragan i zatonał w pobliżu portu li- bawskiego, 6 osób załogi i jedna kobieta, znajdujących się na pokładzie, utonęli.

Zamiast wizyt świątecznych.